

PROGNOZA POGODY

LEPIEJ NIE BUDOWAĆ MURÓW

DAWID
WARSZAWSKIGAZETA
WYBORCZA

•• Na początku lat 90., po upadku komunizmu, dziesiątki tysięcy Albańczyków szturmowały statki w portach w rozpaczliwej próbie wyjazdu na bogaty i niedostępny dotąd Zachód. Jako że szturmowano także ambasady w nadziei uzyskania azylu, placówki dyplomatyczne w Tiranie zaczęły pospiesznie otaczać się wysokimi murami.

Jako jedna z nielicznych nie uczyniła tego ambasada Rumunii

- nawet Albańczycy tam akurat uciekać nie chcieli. To raczej z Rumunii uciekano - czynili tak zwłaszcza rumuńscy Romowie, uchodząc nie tylko przed nędzą, ale i przed prześladowaniami. Trafiali także do Polski, ale najchętniej przekraczali granicę jugosłowiańską - zachodni sąsiad Rumunii nie tylko z nazwy był Zachodem.

Dziś - jak pisze rumuńska prasa - to liczba uchodźców z Serbii stale wzrasta: tylko w lipcu prawie 60 osób nielegalnie przekroczyło granicę z zamiarem uzyskania w Rumunii azylu. Są to w przeważającym stopniu znów Romowie, a przyczyny ich ucieczki są takie same jak przed kilkunastu laty, tylko kierunek jest inny.

Serbia wyniszczona wojnami, które wywołała, już dawno przestała być Zachodem. Rumunia, zwłaszcza od czasu przystąpienia do UE, coraz bardziej nim się staje - kierunki geograficzne wyznaczają dziś bieguny polityczne, a nie magnetyczne. Uchodźcy, jak zawsze, na nie właśnie się orientują w swych wędrówkach.

To prawda - Rumunia pozostaje jednym z najbiedniejszych krajów Unii, a i dyskryminacja Romów trwa tam nadal. Niedawno prezydent Basescu wyrwał telefon komórkowy następującej go o wywiad dziennikarce, mówiąc przy tym do żony: „Na co sobie ta brudna Cyganka pozwala!”. Gdy zwrócił telefon, okazało się, że komentarz się nagral, i prezydent pospiesznie dziennikarkę - która zresztą nie jest Romką - przeprosił.

O tym, że powinien przeprosić też Romów, Basescu nawet nie pomyślał. To zresztą nie tylko rumuński problem - „Gazeta”, pisząc o działalności

polskiego gangu w Szwecji, wielokrotnie podkreślała, że jego członkowie to polscy Romowie; przeprosiła dopiero po ostrych protestach Fundacji Helsińskiej i Stowarzyszenia Romów.

Serbscy uchodźcy romscy nie będą mieli w Rumunii (o ile ich próby o azyl zostaną zaakceptowane) łatwego życia, nie mieliby go też w Polsce. Ale nie mają wątpliwości, że lepsze to niż wędrówka w Wojwodzinie, serbskiej prowincji, z której większość z nich pochodzi.

Akurat w tym samym czasie, gdy nasilał się romski exodus, w stolicy Wojwodziny Nowym Sadzie trwała międzynarodowa konferencja o integracji Romów zorganizowana w ramach Dekady Integracji Romów, międzynarodowego programu państw środkowoeuropejskich od Czech po

Bulgarię. Przedstawicielka rządu w Belgradzie przyznała, że Romowie, a zwłaszcza

czka Romki, codziennie doznają w Serbii dyskryminacji, choć pochwalila władze Wojwodziny za wysiłki na rzecz ich integracji. Ale w rankingach Dekady Serbia jest na przedostatnim miejscu przed Czarnogórą - i na otarcie lez pozostaje Belgradowi to, że Bośnia i Albania do Dekady nawet nie przystąpiły.

Także i tu najgorzej wypadają więc kraje spoza UE - romscy uchodźcy wiedzą dobrze, dokąd uciekać. Zaś państwa, do których uciekają, miast próbować im tę ucieczkę udaremnić (losy uchodźców z Serbii są w Rumunii nadal niepewne), winny zaakceptować to, że członkostwo UE niesie za sobą też obowiązki - w tym obowiązek solidarności.

Tak - gdyby powtórzył się dziś albański exodus, także rumuńska ambasada miałaby zasadne powody, by otoczyć się murem. Ale właśnie z tych samych powodów kraju murem otaczać nie wolno. •